

Stanisław Gałkowski¹  <https://orcid.org/0000-0003-1084-0487>

Akademia Ignatianum w Krakowie

„PESYMIZM JAKO SIŁA TWÓRCZA”. IDEE WYCHOWAWCZE MARIANA ZDZIECHOWSKIEGO

“Pessimism as a Creative Force”: Educational Ideas of Marian Zdziechowski

S u m m a r y: The article presents the main assumptions of Marian Zdziechowski’s conception, focusing especially on their educational implications. His vision of the world and man, which was inspired, as he himself wrote, mainly by Christianity and Romanticism, is thoroughly pessimistic. Zdziechowski’s pessimism is metaphysical in its nature. Observing the history of humanity and human culture, he sees pain, suffering, despair, and death inevitably accompanying man, and he even identifies existence and suffering on an ontological level. Nevertheless, Zdziechowski finds great creative potential in pessimism; not only does he derive from it his conservative social thought but, above all, he refers to it when forming his educational ideas which emphasize the need for development and for taking responsibility.

K e y w o r d s: pessimism, conservatism, education, Christianity, romanticism, Marian Zdziechowski

¹ Prof. dr hab. Stanisław Gałkowski, profesor filozofii, wykładowca Wydziału Pedagogicznego Akademii Ignatianum w Krakowie, autor około stu publikacji z zakresu filozofii wychowania, filozofii polityki, etyki i antropologii filozoficznej. Najważniejsze książki: *Barbarzyńcy i obywatele. Myślenie polityczne wobec wartości* (Lublin 2012), *Długomyślność. Wprowadzenie do filozofii wychowania* (Kraków 2016), *Wartości. Kultura. Humanistyka. Wokół filozofii wychowania* (razem z Jerzym Gałkowskim) (Kraków 2019). E-mail: stanislaw.galkowski@ignatianum.edu.pl.

„Zarówno realistyczne badanie rzeczywistości,
 jak i idealizm marzenia unoszą go ponad rzeczywistość,
 każą uznać pesymistyczną filozofię tożsamości doczesnego
 bytu z cierpieniem za jedyną prawdziwą.
 Ale pesymizm nie jest ucieczką od życia, przeciwnie,
 jest zachętą do walki ze złem życia, jest przeto siłą twórczą².”

Marian Zdziechowski, *W obliczu końca*²

Marian Zdziechowski przed I wojną światową oraz w dwudziestoleciu międzywojennym był jedną z bardziej znaczących postaci polskiego życia intelektualnego³. Po II wojnie światowej z powodu swojego nieprzejednanego antykomunizmu został skazany na zapomnienie. Wprawdzie od lat 80. ubiegłego wieku sukcesywnie przybywa poświęconych mu publikacji, niemniej brakuje wśród nich prac zajmujących się jego wizją wychowania oraz konsekwencjami pedagogicznymi idei zawartych w dziełach Zdziechowskiego. Fakt ten dziwi tym bardziej, że wychowanie (czy szerzej – przekształcanie człowieka) oraz po prostu troska o młode pokolenia należą do głównych wątków przewijających się przez niemal wszystkie prace tego autora. Niniejszy tekst ma być przyczynkiem do wypełnienia tej luki.

Zdziechowski nie był teoretykiem wychowania, nie uprawiał też pedagogiki we współczesnym jej rozumieniu, niemniej z pewnością był wychowawcą, i to w trzech znaczeniach; po pierwsze – jako profesor oraz wykładowca akademicki był nauczycielem i przewodnikiem kilku pokoleń polskiej inteligencji. Po drugie – w swej działalności naukowej jako literaturoznawca, filozof kultury i społeczeństwa pozostawał przede wszystkim humanistą wiernym klasycznemu pojmowaniu humanistyki. Jak zaświadcza Cezary Michalski, Zdziechowski „dochowuje wierności [...] koncepcji nauk humanistycznych jako tych, które

² Marian Zdziechowski, *W obliczu końca* (Warszawa: Wydawnictwo Fronda, 1999), 12.

³ Marian Zdziechowski urodził się w 1861 roku w rodzinnym majątku Nowosiółki na terenie dzisiejszej Białorusi. Gimnazjum ukończył w Mińsku, następnie w latach 1879–1883 studiował filologię słowiańską w Petersburgu oraz w Dorpacie (dzisiejsze Tartu). Dalsze studia kontynuował w Genewie, Grazu i w Zagrzebiu. W 1888 roku rozpoczął pracę w Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie uzyskał doktorat, w 1899 roku został profesorem nadzwyczajnym, a w 1906 roku – zwyczajnym. Pracę w UJ kontynuował do końca I wojny światowej, a w 1919 roku objął Katedrę Literatury Powszechnej w świeżo reaktywowanym Uniwersytecie Stefana Batorego. Pełnił tam funkcję dziekana Wydziału Humanistycznego, a w latach 1925–1926 był Rektorem. Tam też pracował aż do emerytury w 1931 roku. Zmarł w roku 1938. O sile jego autorytetu świadczy między innymi fakt, iż po śmierci Narutowicza to właśnie jemu Piłsudski proponował objęcie urzędu Prezydenta RP (Profesor odmówił ze względów moralnych). Zdziechowski jest autorem prawie 40 książek i około 250 artykułów. Por. między innymi: Irena Burzacka, *Ideal a rzeczywistość: o krytyce moralistycznej Mariana Zdziechowskiego* (Warszawa: PWN, 1982), 12–23 oraz Konrad Górski, „Marian Zdziechowski (1861–1938)”. *Ateneum Kapłańskie* 13 (2) (1938): 2–15.

służą ośmieleniu wyborów moralnych. Pozostaje wierny wizji humanistyki rozumianej jako moralizowanie⁴. Wizja humanistyki, w której ważniejsze są prawda i dobro niż oryginalność i skuteczność, zgodnie z duchem klasycznej *paidei* swój cel ostateczny widzi nie w teorii, lecz w praktyce – w przekształceniu człowieka czy też raczej pomocy w jego własnej drodze samorozwoju⁵. Po trzecie (co było widać najwyraźniej w ostatniej fazie życia Zdziechowskiego), będąc obywatelem i członkiem wspólnoty politycznej (co więcej, osobą obdarzoną dużym autorytetem społecznym oraz ważnymi funkcjami), poczuwał się do odpowiedzialności za przyszłe losy swojej Ojczyzny i z tej pozycji próbował formować rady i wskazówki dla następnych pokoleń.

Analizę dzieł Zdziechowskiego utrudnia jednak styl jego pisarstwa, odbiegający od dzisiejszego dyskursu naukowego. Obecnie jego prace ze względu na swój styl zostałyby zaklasyfikowane raczej jako eseistyka – według Leszka Gawora „są zbiorem odautorskich refleksji, luźnych asocjacji, czynionych na kanwie czytanych lektur, przetykanych nader często dosłownymi cytatami z omawianych autorów, trafniej, jak należy domniemywać, oddających to, co chciałby polski pisarz przekazać czytelnikowi”⁶. Przedstawienie jego oryginalnej myśli polega zatem bardziej na jej interpretacji oraz rekonstrukcji niż na prostym zrelacjonowaniu, wymaga połączenia w jedną całość wielu wątków i pozornie oderwanych refleksji rozproszonych po różnych jego dziełach.

Zwrócenie uwagi na dorobek Zdziechowskiego ma znaczenie nie tylko historyczne, można bowiem znaleźć wyraźne paralele między jego wizją dziejów a współczesnymi trendami kulturowymi. Narastające dzisiaj przekonanie o nieuchronności zagłady wiąże się wprawdzie z silnie propagowaną wizją katastrofy klimatycznej (i/lub ekologicznej), a nie wynika – jak u Zdziechowskiego – z zapaści kulturowej oraz nadchodzącej wojny, niemniej wynikający stąd pesymizm, mogący prowadzić do apatii i bezradności, jest wspólny dla obu epok⁷. Problem ten, choć ważny dla wszystkich, dotyczy w nieporównanie większym stopniu niż obecnie dorosłych młodego pokolenia i jego przyszłości. Z tego względu pomoc w uporaniu się z konsekwencjami upowszechnienia się tych katastroficznych wizji stanowi niewątpliwie jedno z większych wyzwań, wobec których stają dzisiejsi wychowawcy. Warto zatem dokonać krytycznej analizy dorobku myśliciela, który próbował odnieść się do tego, co – do pewnego stopnia – jest również naszym doświadczeniem.

⁴ Cezary Michalski, „Humanistyka jako moralizowanie”. W: Zdziechowski, *W obliczu końca*, 4.

⁵ Por. między innymi Jerzy W. Gałkowski, Stanisław K. Gałkowski, *Wartości. Kultura. Humanistyka. Wokół filozofii wychowania* (Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum, 2019), 51–62.

⁶ Leszek Gawor, *Katastrofizm konsekwentny. O poglądach Mariana Zdziechowskiego i Stanisława Ignacego Witkiewicza* (Lublin: Wydawnictwo UMCS, 1998), 18.

⁷ Niniejszy tekst pisałem w roku 2021, niestety w momencie oddawania artykułu do druku barbarzyństwo wojny na Ukrainie nadało nową – przerażającą – aktualność koncepcjom Zdziechowskiego.

Pesymizm

Wizja świata, którą prezentował Zdziechowski, była na wskroś pesymistyczna. Pesymizm jest myślą przewodnią i wątkiem pojawiającym się w całej jego twórczości, powracającym we wszystkich okresach jego działalności pisarskiej. W jego rozumieniu pesymizm ma jednak charakter metafizyczny – obserwując dzieje ludzkości i kultury ludzkiej, Zdziechowski widzi nieuchronnie towarzyszące człowiekowi ból, cierpienie, rozpacz i śmierć, zaczyna wręcz lokować „byt i cierpienie” na płaszczyźnie ontologicznej⁸, a w każdym niemal z jego dzieł znaleźć też można cytaty z Pierwszego Listu Św. Jana⁹: „świat we złem leży”¹⁰.

Co więcej, nic, na czym moglibyśmy się oprzeć w tym świecie, nie stwarza warunków do jego poprawy. Nadziei na zaradzenie zła można szukać jedynie w czynnikach nadprzyrodzonych, przede wszystkim w religii. Twierdzenie to, jak przekonuje M. Zdziechowski,

ma podstawę swoją nie w nauce, lecz w potrzebie serca, niemniej jednak jest mocne. Rozmyślenia nad zagadnieniem religii doprowadzały mnie zawsze i tak samo utwierdzają dziś we wniosku, że wiara jest gwałtem zadany rozumowi; [...] Silniejszą jednak nad to wszystko jest tęsknota za Pięknem przedwiecznym, absolutnym, którego blaski pociechą są nam i otuchą w życiu; głód Boga, w którym tęsknota nasza ma ujście, staje się fundamentem wiary. Religia zaś nie daje się pomyśleć bez społeczności religijnej, bez Kościoła, Kościół bez wspólnej modlitwy i kultu¹¹.

Podkreślając irracjonalny i przeżyciowy charakter religii, Zdziechowski zbliża się niewątpliwie do mistycyzmu. Jak jednak zauważa Stanisław Borzym, „swoistość Zdziechowskiego polega na tym, że w przeciwieństwie do mistyków, miał wielką potrzebę konfrontowania swojej wizji chrześcijaństwa z ideami filozoficznymi”¹².

Poglądy Zdziechowskiego można zatem porównywać nie tylko do współczesnych mu pesymistów i katastrofistów polskich (np. Florian Znaniecki, Stanisław Ignacy Witkiewicz, Zygmunt Wasilewski) czy zagranicznych (np. Oswald Spengler), lecz – w moim przekonaniu – należy wskazać przede wszystkim na wyraźne pokrewieństwo z egzystencjalizmem teistycznym, zwłaszcza z koncepcją Sorena Kierkegaarda.

⁸ Marian Zdziechowski, *Pesymizm, romantyzm a podstawy chrześcijaństwa* (Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN, 1992), 204. Por. również Jan Skoczyński, *Pesymizm filozoficzny Mariana Zdziechowskiego* (Wrocław: Ossolineum, 1983), 10–12.

⁹ „Wiemy, że jesteśmy z Boga, cały zaś świat leży w mocy złego” (Pierwszy List Św. Jana 5,19). Zdziechowski posługuje się starszym tłumaczeniem Jakuba Wujka: „Wiemy, iż z Boga jesteśmy; a świat wszystek we złem leży”.

¹⁰ Choć należy zauważyć, iż nie jest to największa z możliwych postaci pesymizmu. Interpretując monolog Konrada w *Dziadach*, Zdziechowski pisał: „Mickiewicz jeszcze nie zdawał sobie sprawy z tego, że spuszczał się na samo dno pesymizmu, utożsamiając pryncyp bytu ze złem absolutnym” Zdziechowski, *Pesymizm*, 181.

¹¹ Tenże, *O okrucieństwie* (Kraków: Krakowska Spółka Wydawnicza, 1928), 60.

¹² Stanisław Borzym, „Aktualność Zdziechowskiego”. W: Zdziechowski, *Pesymizm*, VIII.

Wprawdzie swoje książki Kierkegaard pisał przed urodzeniem Zdziechowskiego, jednak nie odegrały one wówczas żadnej roli, a po raz pierwszy zwrócono na nie uwagę już po wydaniu zasadniczych prac Zdziechowskiego, można zatem traktować Rektora Uniwersytetu Batorego jako jednego z poprzedników myśli egzystencjalnej.

Myśliciel ten wskazuje na dwa źródła swojego światopoglądu: chrześcijaństwo oraz romantyzm. Chrześcijaństwo – w jego przekonaniu – wskazując na grzeszność człowieka i skażenie jego natury grzechem pierworodnym, umożliwiło refleksję nad istotą zła i jego pochodzeniem, które ostatecznie na poziomie racjonalnym pozostaje nie do końca rozwiązana zagadką. Analizując kondycję ludzką, Zdziechowski odwołuje się przede wszystkim do filozofów chrześcijańskich, choć w swoich rozważaniach sięga również do myślicieli od chrześcijaństwa odległych – przede wszystkim do Arthura Schopenhauera („on nas gruntownie wyleczy z płytkości optymizmu”¹³). Drugim źródłem inspiracji M. Zdziechowskiego był romantyzm: „Romantyczna świadomość nieograniczonych pragnień ducha, a ograniczość jego środków musi z natury swojej być mniej lub więcej pesymistyczną i do pesymizmu absolutnego drogą prostą prowadzi”¹⁴.

Pesymizm Zdziechowskiego ma również wymiar społeczno-polityczny, gdyż w przeciwieństwie do egzystencjalistów swoje rozważania o ontycznej naturze człowieka uzupełnia o równie pesymistyczną wizję dziejów. Rozważania historyzoficzne pojawiają się w pisarstwie Zdziechowskiego stosunkowo późno, dopiero po doświadczeniach wojny światowej i rewolucji bolszewickiej, niemniej są logicznym następstwem pesymistycznego przekonania, że „świat w złem leży”. Zdziechowski był katastrofistą konsekwentnym, tzn. inaczej niż większość myślicieli zajmujących to stanowisko nie tyle wyrażał obawy i ostrzegał przed niebezpieczeństwem upadku cywilizacji, ile głosił nieuchronność i nieodwracalność zagłady całej kultury europejskiej: „Stanowimy małą częśćkę Europy, z jej losami jesteśmy związani, temi samemi, co ona, chorobami [...] zarażeni i wraz z nią, wzajemnie się gryząc, w opętaniczym szale, nie idziemy, lecz pędzimy w przepaść”¹⁵.

Wprawdzie w koncepcji Zdziechowskiego nie istnieje coś takiego jak konieczność dziejowa, przewidywany upadek nie ma zatem charakteru deterministycznego (wiele tutaj zależy od wolnej woli ludzi i od zwykłego przypadku¹⁶), niemniej suma, wzajemne oddziaływanie oraz intensywność czynników negatywnych czynią koniec naszej cywilizacji nieuchronnym, co uniemożliwia – jego zdaniem – jakiegokolwiek optymistyczne spojrzenie w przyszłość. Przyczyn upadku dopatruje się Zdziechowski w zjawiskach o dwojakim charakterze: społeczno-politycznym

¹³ Marian Zdziechowski, *Wychowanie a religia*, nadbitka z: „Nasza Przyszłość. Wolna Trybuna Zachowawczej Myśli Państwowej”, XXV (listopad 1932), 27.

¹⁴ Tenże, *Pesymizm*, VII.

¹⁵ Tenże, *Europa, Rosja, Azja. Szkice polityczno-literackie* (Wilno: Księgarnia Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego, 1923), 330.

¹⁶ Tenże, *W obliczu końca*, 110.

oraz psychiczno-duchowym¹⁷. Wśród politycznych wymienia, po pierwsze, upowszechniający się szowinizm oraz będący jego konsekwencją militarizm państw europejskich, którego następstwem jest rozbudzenie nastrojów nacjonalistycznych. Po drugie – rozpowszechnienie się bolszewizmu nie tylko jako ustroju, ale i modelu kulturowego. Jako kolejną przyczynę katastrofy cywilizacyjnej Zdziechowski wskazuje odejście od zasady monarchistycznego ustroju na rzecz demokracji, czego bezpośrednią konsekwencję stanowi „partyjniactwo”, upadek kultury politycznej i rozpowszechnienie się demagogii jako zasady dyskusji publicznej: „Zamiast oligarchji magnackiej mamy dziś nad sobą najjaśniejszą czy «najciemniejszą» Panią, Jej Imperatorską Mość, demagogję – i w kornej postawie stoją przed nią ci, co miejsca dawnych magnatów zajęli”¹⁸.

Z kolei wśród czynników duchowych prowadzących do upadku naszej kultury i cywilizacji najważniejszy dla Zdziechowskiego jest obserwowany przez niego proces odchodzenia od Boga; sekularyzacja życia społecznego oraz ateizm i bezwyznaniowość w wymiarze jednostkowym. Ich konsekwencja to zanik postaw moralnych – „Wchodzimy w przepowiadaną przez Chateaubrianda epokę gnicia. Stopień zmysłu moralnego stało się zjawiskiem ogólnym w czasach naszych, że zaś zmysł moralny stanowi niezbędny pierwiastek inteligencji, więc inteligencja tępieje także”¹⁹.

Wychowanie – aktywność heroiczna

Pierwszą, naturalną reakcją na tak pesymistyczną wizję życia i dziejów jest przeważnie „poddanie się” – bierność, rezygnacja z wszelkich prób zapobieżenia przewidywanej katastrofie oraz nihilizm moralny. Z tego względu literatura pedagogiczna tak często podnosi kwestie konieczności kształtowania optymistycznych postaw życiowych zarówno u nauczyciela, jak i u wychowanków²⁰. Zdziechowski uważa jednak, że u podstaw formowania pożądaných właściwości człowieka nie musi leżeć przekonanie o generalnie dobrej naturze świata i człowieka. Twierdzi wręcz, że „z pesymizmu [...] uznającego, iż cierpienie i zło są treścią bytu, nie wypływa jeszcze bierne poddanie się złu. Pesymizm zawiera w sobie pierwiastek moralności

¹⁷ Por. Gawor, *Katastrofizm*, 26–44.

¹⁸ Marian Zdziechowski, *Walka o dusze młodzieży. Z czasów rektorstwa* (Wilno: Księgarnia Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego, 1927), 43.

¹⁹ Tenże, *Chateaubriand i Burbonowie* (Wilno: Komitet Pomocy Naukowej, 1934), VIII.

²⁰ Por. między innymi Piotr Modzelewski, „Edukacyjna skuteczność optymizmu – optymizm a oceny szkolne, wytrwałość w realizacji celów i przystosowanie szkolne”. W: *Wspomaganie rozwoju kompetencji diagnostycznych nauczycieli*, red. Bolesław Niemierko, Maria Krystyna Szmigel (Kraków: Toami, 2018), 279–290; Tadeusz Pilch, „Optymizm i pesymizm – dwie orientacje życia indywidualnego i dwie strategie budowania świata społecznego”. *Pedagogika Społeczna* 4 (62) (2016): 9–25.

heroicznej, tj. tej, która każe walczyć, choćby nie było nadziei zwycięstwa²¹; „[...] jest wielkim a dobroczynnym czynnikiem życia”²². A zatem: „Bezsilna i tępa apatia nie jest wcale nieuniknionym następstwem pesymizmu. Pesymizm, jako wyraz obserwacji życia nie ulegającej żadnym złudzeniom, jest realizmem, który widząc chorobę, odczuwając ból, czuje w tym pobudkę do szukania lekarstwa”²³.

„Szukanie lekarstwa” na sytuację z definicji beznadziejną wydaje się sprzecznością, a przynajmniej niekonsekwencją. Zdziechowski starał się uniknąć tej trudności, wskazując, iż życie ludzkie rozgrywa się na „dwóch planach: indywidualnym (osobowym) oraz zbiorowym”²⁴, niepołączonych ze sobą związkami o charakterze deterministycznym, a więc np. katastrofa społeczna czy zapaść cywilizacyjna nie muszą pociągać za sobą degradacji moralnej wszystkich jednostek. Sprzeciw i walka mogą mieć zatem dwa wymiary. W pierwszym – indywidualnym – przekonanie o nieusuwalności zła i cierpienia z ludzkiego życia nakazuje przyjąć właściwą moralną postawę wobec niego; troskę o własną moralność i sprostanie trudnym wymaganiom, jakie stawia przed nami etyka. To, że „świat we złem leży”, sprawia, iż nasza sytuacja jest trudna, a nasze zobowiązanie moralne być może nigdy nie zostanie wykonane w całości, ale nie zmienia to jego charakteru – imperatywy etyki pozostają niezmiennie, a nawet nabierają większej wagi niż w bardziej optymistycznych koncepcjach²⁵.

Na planie społecznym natomiast wizja nieuchronnie nadchodzącej katastrofy wprawdzie z góry uznaje próby ratowania za nieskuteczne, jednak nie musi to prowadzić do bierności, gdyż przekonanie o wielkiej wartości tego, co tracimy, nakazuje podejmować działania na rzecz zagrożonych dóbr, nawet jeśli sprowadzą się one jedynie do opóźnienia straty. Po drugie, co również ważne, należy podjąć próby przechowania tego, co najważniejsze w dorobku minionych pokoleń z nadzieją, że stanie się ono zalążkiem przyszłej odbudowy.

Zdziechowski, wyraźnie pod wpływem rewolucji komunistycznej w Rosji, pisze: „Cywilizacja nasza rozpadnie się [...] od wewnętrznego barbarzyństwa, i to – dodam – w postaci najohydniejszej, jak da się pomyśleć; źle mówię, dotychczas nic podobnego nie dało się pomyśleć”²⁶. Upadek cywilizacji nie musi jednak pociągać za sobą barbarzyństwa i degradacji duchowej wszystkich ludzi, dlatego też

²¹ Zdziechowski, *W obliczu końca*, 216.

²² Tenże, *Wychowanie*, 12.

²³ Tenże, *W obliczu końca*, 221.

²⁴ Jan Krasicki, *Eschatologia i mesjanizm. Studium światopoglądu Mariana Zdziechowskiego* (Wrocław: Uniwersytet Wrocławski, 1994), 72.

²⁵ Podobne refleksje znaleźć można też w bardziej współczesnych rozważaniach przedstawiciela niemieckiej myśli pedagogicznej Ottona Specka. Otto Speck, *Być nauczycielem. Trudności wychowawcze w czasie zmian społeczno-kulturowych*, tłum. Elżbieta Cieślak (Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 2005).

²⁶ Zdziechowski, *W obliczu końca*, 121.

niezwykle istotne jest dbanie – nawet „w obliczu końca” – o rozwój poszczególnych jednostek. Przetrwanie osób, którym udało się zachować przynajmniej część dziedzictwa kulturowego, pozwoli – mówiąc słowami Alasdaira MacIntyre’a – na „zachowanie dobrych obyczajów oraz życia intelektualnego i moralnego w obliczu epoki nowego barbarzyństwa, które nadchodzi”²⁷. W perspektywie stwarza też nadzieje na odrodzenie – choć zapewne w zupełnie innej formie – naszej kultury; „trwajmy w oporze – pisał Zdziechowski – może jakiś nowy przypadek zamiast zgubić tym razem uratuje nas”²⁸. Myśliciela tego można zatem traktować jako protoplastę coraz popularniejszego w kręgach konserwatywnych przekonania, że współczesna kultura zachodnia jest dzisiaj nie do uratowania i skupić się można jedynie na przechowaniu jej resztek w odizolowanych enklawach, z nadzieją na jakies jej przyszłe odrodzenie²⁹.

Postawa Zdziechowskiego jest realizacją swoistego imperatywu moralnego, nie wynika z dostrzeżenia realnych szans na zwycięstwo, z utylitarznego ważenia możliwych skutków i następstw naszych działań, lecz jest po prostu jednie moralnie możliwą odpowiedzią na dobro oraz wartości, które są zagrożone.

Podczas stawiania oporu złu i degradacji, zarówno na planie indywidualnym, jak i zbiorowym, kluczowe znaczenie odgrywa wychowanie. Jeżeli natura ludzka jest w jakiś sposób spaczona, co w języku religijnym nazywamy grzechem pierworodnym (choć oczywiście przykład Schopenhauera – jednego z najbliższych Zdziechowskiemu filozofów – pokazuje, że przekonanie to wcale nie musi mieć chrześcijańskiego rodowodu), oznacza to, iż człowiek podczas budowania zarówno swojej osobowości, jak i całej kultury nie może opierać się wyłącznie na sobie samym oraz swoich naturalnych skłonnościach. Przy całej swej fascynacji romantyzmem Zdziechowski był jak najdalszy od tradycji wywodzącej się z myśli Jana Jakuba Rousseau, głoszącej, iż to dobra natura jest deprawowana przez instytucje. W istocie dzieje się odwrotnie – instytucje społeczne, tradycja, systemy edukacyjne etc. udzielają nam wsparcia potrzebnego podczas formowania naszej tożsamości³⁰, ułatwiają zachowanie ciągłości naszych przekonań i budowę własnej tożsamości, natomiast same ulegają korupcyjnemu wpływowi ludzkiej natury, potrzebują zatem szczególnej uwagi i świadomych działań mających na celu ich zachowanie.

²⁷ Alasdair MacIntyre, *Dziedzictwo cnoty. Studium z teorii moralności*, tłum. Adam Chmielewski (Warszawa: PWN, 1996), 466.

²⁸ Zdziechowski, *W obliczu końca*, 121.

²⁹ Por. Rod Dreher, *Opcja Benedykta. Jak przetrwać czasy neopogaństwa*, tłum. Małgorzata Samborska, (Kraków: Wydawnictwo AA, 2017). Por. również Paweł Kaźmierczak, *Neoarystotelesowska filozofia edukacji w ujęciu Alasdaira MacIntyre’a* (Kraków: Wydawnictwo Ignatianum, 2019).

³⁰ Por. między innymi Arnold Gehlen, „Człowiek i instytucje”. W: tegoż, *W kręgu antropologii i psychologii społecznej. Studia*, tłum. Krystyna Krzemieniowa (Warszawa: Czytelnik, 2001), 114.

Wychowanie jest tym ważniejsze, że idzie „pod prąd” naturze, do której w pesymistycznej wizji Zdziechowskiego nie można mieć zaufania. W pismach tego autora trudno znaleźć tak popularne zachwyty nad młodziem i zaufanie do młodości jako takiej. Mimo iż pracy z młodziem poświęcił większą część swojego życia, nie uważał za rzecz oczywistą, że młodzi ludzie potrafią właściwie pokierować swoim życiem:

„Młódzież – przyszłością narodu” – wciąż to słyszymy i pod sugestią frazesu skłonni jesteśmy do pobłażliwego traktowania wszystkich jej wybryków, zapominając, że „przyszłość narodu” może być dla narodu nie tylko przedmiotem chluby i zapowiedzią jego rozkwitu, ale także zjadliwym wrzodem, który sprowadzi gorączkę i przyspieszy śmierć³¹.

Nie zmienia to faktu, że wychowanie oznacza przede wszystkim samodzielną pracę nad sobą. Jak pisze Zdziechowski, „prawda nie jest czymś, co się bierze lub otrzymuje, prawdę zdobywać trzeba”³². Co więcej, obowiązek pracy i rozwoju dotyczy zarówno wychowanków, jak i wychowawców: „Szukamy wszyscy i ci, co nauczają, i ci, co są nauczeni”³³.

Wskazuje również na wyjątkowość roli wychowawców, którzy obdarzeni wysokim autorytetem, przyjmują na siebie równie wysoką odpowiedzialność – odpowiedzialność za realizację wspólnych wartości. Istnienie obiektywnego dobra oraz wywodzący się z niego ponadsubiektywny charakter wartości, o który nieustannie upomina się chrześcijaństwo, ma dwie zasadnicze konsekwencje. Pierwszą jest przekonanie, że wychowawca, nauczyciel to nie zawód jak każdy inny, lecz powołanie – „apostolstwo”³⁴ stanowiące wprowadzanie dziecka w świat wartości oraz pomoc w budowaniu jego niepowtarzalnej osobowości. Odpowiedzialność za to zadanie ma charakter nie tylko społeczny (odpowiedzialność przed pracodawcą i innymi instytucjami społecznymi), lecz przede wszystkim moralny. Drugą jest uznanie istnienia obiektywnych wartości, traktowanie ich jak celu wychowania, jednakowo obowiązującego wychowawcę i wychowanka. Daje to mandat do sprawowania nadzoru pedagogicznego nad wychowankiem, w tym korygowania jego ewentualnych błędów, lecz z drugiej strony nie pozwala wychowawcy na podporządkowywanie się zewnętrznym – ideologicznym i administracyjnym – ingerencjom w proces wychowania. Jak pisał M. Zdziechowski, z jednej strony wychowawca nie może „uczynić [ucznia – S.G.] posłusznym sobie narzędziem, nie może też być przedstawicielem doktryny jakiejś czy instytucji”³⁵. Z drugiej strony jednak równie stanowczo nakazuje mu „bronić dziecko przeciw anarchii

³¹ Zdziechowski, *W obliczu końca*, 123.

³² Tenże, *Wychowanie*, 8.

³³ Tamże.

³⁴ Tamże, 7.

³⁵ Tamże.

miotającej niem poglądów i pożądań, przeciw własnemu egoizmowi, w którym od urodzenia jest uwięzione”³⁶.

Wymagania moralne stawiane przez chrześcijaństwo mogą spełnić tylko nieliczni, dlatego szkoła oprócz swojej podstawowej funkcji zapewnienia wszystkim możliwie najlepszemu wykształcenia musi też dążyć do promowania jednostek wybitnych – zdolnych do udźwignięcia tak wielkiej odpowiedzialności. Jeżeli w ogóle można gdzieś upatrywać nadziei na zapobieżenie katastrofie, to tylko w takich wyjątkowych osobowościach – są one „wyrazem najwyższych twórczych sił dziejowych”³⁷. Potrzeba budowania elit w żadnym wypadku nie przeczy ideałowi szkoły powszechnej, gdyż o tym, kto spełnia te wymagania, można orzec dopiero (często wiele lat) później.

Przekonanie o wyjątkowej roli wybitnych jednostek w dziejach i kulturze łączy Zdziechowskiego z romantyczną ideą mesjanizmu. Mesjanizm rozumiał on jako wiarę w „opatrnościowe posłannictwo”, mające doprowadzić do pracy, której efekt ma stanowić „przyszłe moralne, a na chrześcijańskim gruncie oparte odrodzenie”³⁸. Podkreślał przy tym, że mesjanizm oznacza przede wszystkim poczucie własnego zobowiązania, a własna wyjątkowość oznacza też wyjątkowy ciężar zadania, za które czujemy się odpowiedzialni. Natomiast w żadnym wypadku nie może ona prowadzić do poczucia wyższości ani nie może stać się podstawą żądania dla siebie jakichś dodatkowych praw czy przywilejów.

Co więcej, jak podkreślał Jan Krasicki,

[m]yśliciel hołdował przekonaniu, iż na szczyt duchowej i moralnej doskonałości dane jest wznieść się tylko wybranym jednostkom, nigdy zaś całym zbiorowościom [...] Pozwala to zrozumieć, dlaczego Zdziechowski gloryfikował moralny heroizm i indywidualizm wieszczów, a zdecydowanie odrzucał (jako zmitologizowaną i nieprawdziwą) ideę posłannictwa narodowego³⁹.

Mesjanizm narodowy może bowiem niezwykle łatwo zmienić się w przekonanie o własnej wyższości, prowadząc wtedy do sytuacji, w której „patriotyzm, czyli miłość ojczyzny” przekształca się w

szowinizm, występujący w czasach naszych pod nazwą nacjonalizmu, a ten jest degeneracją patriotyzmu i polega przede wszystkim, jak to codziennie stwierdzamy, na nienawidzeniu innych narodów, czy to sąsiadujących, czy w obręb państwa wchodzących, których interesy w poprzek interesom państwa tego stoją⁴⁰.

³⁶ Tamże.

³⁷ Marjan Zdziechowski, *Widmo przeszłości. Szkice historyczno-publicystyczne* (Wilno: Grafika, 1939), 231.

³⁸ Tenże, *Mesjaniści i słowianofile. Szkice z psychologii narodów słowiańskich* (Kraków: Gebethner i spółka, 1888), VI.

³⁹ Krasicki, *Eschatologia*, 66.

⁴⁰ Zdziechowski, *Walka*, 25.

Należy dodać, iż Zdziechowski widział w szowinizmie szczególne zagrożenie dla Polski jako państwa wielonarodowego.

Rola religii

Dobroczynny wpływ pesymizmu dający pobudkę do działania przejawia się na płaszczyźnie tak indywidualnej, jak i społecznej. Jednak by wyjaśnić takie jego oddziaływanie, trzeba przyjąć istnienie obiektywnego świata wartości, który jest przeżywany jako realne źródło naszych zobowiązań moralnych w życiu prywatnym i publicznym. Należy zatem zastanowić się nad źródłami tego przeżycia oraz płynącego z niego zaangażowania. Jak pisał Zdziechowski: „Rozsądnie uzasadnić moralność i jej przepisy nie jest rzeczą trudną”⁴¹, znacznie trudniejszą rzeczą jest „inspiracja moralna”, czyli „zgodność między nauką a życiem”. Połączenie w jedną całość teorii i praktyki, czyli sprawienie, żeby wartości uznane w sferze teoretycznej stały się dla nas w życiu codziennym źródłem oraz motywacją działania, wymaga jego zdaniem odwołania się do sfery pozarozumowej – religii pojmowanej jako przeżycie mistyczne. Rozum może „rozsądnie” wyjaśniać treść normy, lecz impuls zaangażowania musi mieć źródło w bezpośrednim przeżyciu wartości, to z kolei musi odwołać się do jakiejś formy zetknięcia z Bytem Absolutnym. W tym Zdziechowski widział szczególną wartość chrześcijaństwa i jego znaczenie wychowawcze. Tylko wizja prawdziwego dobra może prowadzić do działania, wyrwać z obojętności oraz egocentryzmu. Brak uznania tego faktu przez Schopenhauera spowodował, iż Zdziechowski, dzieląc wiele elementów jego koncepcji, ostatecznie nie mógł się z nim zgodzić. Analogiczne zarzuty stawiał etyce utylitarnej:

To, co jest tylko pożyteczne, nie może – słusznie mówi Forster – budzić entuzjazmu; sumienie, tę świątynię, z której przemawia Bóstwo, moralność utylitarne przeistacza w muzeum, przechowujące wspomnienia i doświadczenia przeszłości. Przepisy katechizmów moralności świeckiej są w swej rozsądnej trzeźwości tak rozpaczliwie suche, że robią wrażenie, zdaniem tegoż Forstera, jakichś zarządzeń policyjnych czy nakazów płatniczych; nie utrwalają, lecz raczej niszczą w nas nasze wyższe aspiracje moralne⁴².

Konkluzją powyższych wywodów jest przekonanie Zdziechowskiego o konieczności włączenia religii w proces wychowania. Pełna sekularyzacja szkoły, próba całkowitej separacji religii i edukacji jest „utopią optymizmu”⁴³, niechącego przyjąć do wiadomości realnych uwarunkowań świata, w którym żyjemy.

⁴¹ Tenże, *Wychowanie*, 12.

⁴² Tenże, *Walka*, 29.

⁴³ Tenże, *Wychowanie*, 12.

Konserwatyzm

Pesymizm siłą rzeczy doprowadził Zdziechowskiego do konserwatyizmu – jeżeli nie ma szans na zasadniczą poprawę kondycji ludzkiej, to wspomniana moralność heroiczna nakazuje przynajmniej opóźnić to, co nieuchronne, dbać o to, co pozostało i możliwie jak najdłużej przechować dorobek minionych pokoleń – tradycję. W ten sposób jeszcze raz podkreślona zostaje rola wychowania jako działania pozwalającego ugruntować naszą tożsamość w całej zastanej kulturze.

Drugim czynnikiem wiążącym konserwatyizm z pesymizmem jest wywodząca się z tego ostatniego niechęć do wszelkich utopii. Wychowanie powinno zatem być raczej wprowadzeniem w tradycję pojmowaną jako zbiór procedur, instytucji, postaw i wzorów zachowania wprawdzie ułomnych, ale do pewnego stopnia już sprawdzonych. Natomiast progresywistyczne koncentrowanie się na przyszłości, odrywając młodych ludzi od źródeł własnej kultury, czyni ich bezbronnymi wobec zakusów manipulatorów – demagogów oraz ideologów, a przede wszystkim utrudnia podejmowanie świadomych decyzji, umożliwiając tym samym ich zmianę w bezwolnych konformistów.

Oba te czynniki nakazują przyjęcie, również w wychowaniu, postawy konserwatywnej, którą Michael Oakeshott określa następująco:

Być konserwatywnym znaczy więc przedkładać to, co swojskie, nad to, co nieznanne, wypróbowane nad niewypróbowane, fakt nad tajemnicę, to, co rzeczywiste, nad to, co możliwe, ograniczone nad nieograniczone, bliskie nad dalekie, wystarczające nad nadmierne, wygodne nad doskonałe, to przedkładać dzisiejszy śmiech nad utopijną błogość. Dobrze znane związki i więzy lojalności wybrane zostaną mimo pokusy relacji bardziej korzystnych; nabywanie i powiększanie będzie mniej istotne niż utrzymywanie, kultywowanie i docenianie tego, co już się ma, smutek spowodowany stratą odczuwany będzie dotkliwiej niż podniecenie nowością czy obietnicą⁴⁴.

W tym sensie Zdziechowski niewątpliwie był konserwatystą.

Charakter jako podstawa autonomii

Celem wychowania jest wsparcie w budowaniu pełnej autonomii moralnej oraz intelektualnej wychowanek – jednostki, która rozumie otaczający ją świat i potrafi aktywnie, samodzielnie pokierować własnym życiem zgodnie z naturalną hierarchią wartości.

Celem zatem szkoły jako instytucji powołanej do wsparcia rozwoju młodego człowieka jest przede wszystkim formowanie charakteru. Stąd wynika przekonanie

⁴⁴ Michael Oakeshott, „Postawa konserwatywna”. W: tegoż, *Wieża Babel i inne eseje*, tłum. Adam Lipszyc (Warszawa: Aletheia, 1999), 192.

Zdziechowskiego o szkodliwości przeładowania programów szkolnych. Nacisk powinien być położony na umiejętności krytycznego myślenia oraz twórczego i samodzielnego zdobywania informacji, a nie na spiętrzenie treści obowiązkowych do przyswojenia: „ojcowie nasi choć mniej od nas umieli, to jednak to, co umieli, umieli lepiej niż my”⁴⁵. Ktoś, kto umie samodzielnie pokierować swoim życiem (a to jest celem kształcenia charakteru), niewątpliwie będzie również potrafił samodzielnie wyrównać ewentualne braki w wykształceniu oraz uzyskać i wykorzystać dodatkową wiedzę potrzebną mu w życiu. Kto zaś takich kwalifikacji nie posiada, nie będzie umiał sensownie spożytkować nawet już posiadanych informacji. Nacisk na rozwój osobistych kompetencji dotyczy szkół wszystkich szczebli, przede wszystkim jednak uczelni wyższych, którym Zdziechowski poświęcił najlepsze lata swojego życia: „zadaniem jest uniwersytetu wychowywać przyszłych obywateli kraju, nie zaś bezdusznych karierowiczów ani tępych sekciarzy, ani obłąkanych demagogów”⁴⁶.

Panowanie nad sobą, kontrola samego siebie i swojego życia stanowi dla M. Zdziechowskiego podstawowy wyznacznik człowieczeństwa, a więc praca nad tymi umiejętnościami jest zasadniczym całożyciowym zadaniem dla każdego: „o wartości człowieka stanowi charakter, a charakter wyrabia się w surowej walce z sobą, z ułomnościami swojemi”⁴⁷. Nie istnieją też okoliczności, które mogłyby nas z niego zwolnić:

Żaden jednak pesymizm nie uprawnia do lenistwa. Przeciwnie, nakazuje walkę do ostatniego tchu. Ale by móc stanąć przeciwko najstraszniejszej, jaką świat widział, potędze, trzeba wyrobić w sobie ten hart moralny, który nabywa się w walce z wszechwładnym duchem używania, z materią⁴⁸.

Pozbawienie tej autonomii, próba uczynienia z człowieka tylko trybiku systemu, jest „bestializacją” – ostatecznym odczłowieniem:

Nie być sobą, ale za to być w Bogu, tonąć w przedwiecznym, absolutnym pięknie Bożem, czyli z natury wznosić się w nadnaturę – stanowi to najgłębszą treść religii. Nie być, przestać być sobą, ażeby się stać kółkiem w maszynie nakręcanem, jak zegar, w oznaczonej porze na oznaczony czas, jest najohydniejszą karykaturą religii, jaką wyobrazić sobie można⁴⁹.

Z tego punktu widzenia zagrożenie stanowi wszystko, co przeszkadza uzyskaniu odrębnej tożsamości człowieka.

Swoich przeciwników Zdziechowski podsumowuje w imaginowanym dialogu:

– Czyżbyście chcieli być idiotami moralnymi i nie wstydzicie się tego?

⁴⁵ Zdziechowski, *Wychowanie*, 3.

⁴⁶ Tenże, *Walka*, 11.

⁴⁷ Tamże, 37.

⁴⁸ Zdziechowski, *W obliczu końca*, 186.

⁴⁹ Tenże, *Walka*, 11.

– Czego mamy się wstydzić? Co wy nazywacie zidioceniem moralnym, jest najwyższym celem historii. Właśnie chodzi nam o człowieka bezforemnego, plastycznego jak glina udeptana, pozbawionego więzi narodowej, tradycyjnej, pozbawionego autonomicznej więzi moralnej, odpowiedzialnego tylko przed zwierzchnikiem⁵⁰.

Nacisk na samodzielność i indywidualność każdego człowieka spowodował, że M. Zdziechowski z wielką podejrzliwością odnosił się do wszelkich ruchów masowych jako środowiska osłabiającego niezależność oraz tożsamość jednostki. Stąd się wywodzi jego niechęć do demokracji jako źródła demagogii i „partyjnictwa”: „polityka w tej swojej dzisiejszej brzydkiej postaci, jaką jest partyjnictwo. Partyjnictwo bowiem oznacza zanik ideałów, śmierć owych haseł, przy dźwięku których mocniej biją serca, wynikiem jest zwyrodnienia wielkich idei w ręku małych, bardzo małych ludzi”⁵¹.

Zakończenie

Podstawowym zadaniem człowieka, wynikającym po prostu ze zrozumienia swojej kondycji i swojego miejsca w świecie, jest budowanie własnej niezależności moralnej oraz intelektualnej – własnego charakteru i tożsamości.

W realizacji tego zadania potrzebujemy wsparcia zewnętrznego instytucji społecznych, ale celem jest uniezależnienie się spod ich wpływów, aby na koniec odwrócić tę relację i samodzielnie kształtować swoje życie oraz twórczo wpływać na całe społeczeństwo, a także instytucje. Ostatecznie więc pesymizm Zdziechowskiego, prowadząc do heroicznej pracy nad sobą, może stać się rzeczywiście potężną siłą twórczą.

S t r e s z c z e n i e: Artykuł przedstawia główne założenia koncepcji Mariana Zdziechowskiego, szczególnie koncentrując się na ich wychowawczych implikacjach. Jego wizja świata i człowieka, inspirowana, jak sam pisał, przede wszystkim chrześcijaństwem i romantyzmem, jest na wskroś pesymistyczna. Pesymizm Zdziechowskiego ma charakter metafizyczny; obserwując dzieje ludzkości i kultury ludzkiej, widzi on towarzyszący nieuchronnie człowiekowi ból, cierpienie, rozpacz i śmierć, utożsamia wręcz *byt i cierpienie* na płaszczyźnie ontologicznej. Niemniej Zdziechowski znajduje w pesymizmie duży potencjał twórczy, wywodzi z niego nie tylko swoją konserwatywną myśl społeczną, ale przede wszystkim odwołuje się do niego podczas formowania swoich idei wychowawczych akcentujących konieczność rozwoju i podejmowania odpowiedzialności.

S ł o w a k l u c z o w e: pesymizm, konserwatyzm, edukacja, chrześcijaństwo, romantyzm, Marian Zdziechowski

⁵⁰ Tenże, *W obliczu końca*, 120.

⁵¹ Tenże, *Walka*, 17.

Bibliografia

- Borzym, Stanisław. *Aktualność Zdziechowskiego*. W: Marian Zdziechowski, *Pesymizm, romantyzm a podstawy chrześcijaństwa*, II–IX. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN, 1992.
- Burzacka, Irena. *Ideał a rzeczywistość: o krytyce moralistycznej Mariana Zdziechowskiego*. Warszawa: PWN, 1982.
- Dreher, Rod. *Opcja Benedykta. Jak przetrwać czasy neopogaństwa*, tłum. Małgorzata Samborska. Kraków: Wydawnictwo AA, 2017.
- Gałkowski, Jerzy W., Gałkowski, Stanisław K. *Wartości. Kultura. Humanistyka. Wokół filozofii wychowania*. Kraków: Wydawnictwo Ignatianum, 2019.
- Gawor, Leszek. *Katastrofizm konsekwentny. O poglądach Mariana Zdziechowskiego i Stanisława Ignacego Witkiewicza*. Lublin: Wydawnictwo UMCS, 1998.
- Gehlen, Arnold. *Człowiek i instytucje*. W: Arnold Gehlen. *W kręgu antropologii i psychologii społecznej. Studia*, tłum. Krystyna Krzemieniowa, 111–123. Warszawa: Czytelnik, 2001.
- Górski, Konrad. „Marian Zdziechowski (1861–1938)”. *Ateneum Kapłańskie* 13 (2) (1938): 2–15.
- Każmierczak, Paweł. *Neoarystotelesowska filozofia edukacji w ujęciu Alasdaira MacIntyre’a*. Kraków: Wydawnictwo Ignatianum, 2019.
- Krasicki, Jan. *Eschatologia i mesjanizm. Studium światopoglądu Mariana Zdziechowskiego*. Wrocław: Uniwersytet Wrocławski, 1994.
- MacIntyre, Alasdair. *Dziedzictwo cnoty. Studium z teorii moralności*, tłum. Adam Chmielewski. Warszawa: PWN, 1996.
- Michalski, Cezary. *Humanistyka jako moralizowanie*. W: Marian Zdziechowski, *W obliczu końca*, 2–7. Warszawa: Wydawnictwo Fronda, 1999.
- Modzelewski, Piotr. „Edukacyjna skuteczność optymizmu – optymizm a oceny szkolne, wytrwałość w realizacji celów i przystosowanie szkolne”. W: *Wspomaganie rozwoju kompetencji diagnostycznych nauczycieli*, red. Bolesław Niemierko, Maria Krystyna Szmigel, 279–290. Kraków: Toami, 2018.
- Oakeshott, Michael. *Postawa konserwatywna*. W: Michael Oakeshott, *Wieża Babel i inne eseje*, tłum. Adam Lipszyc, 191–220. Warszawa: Aethia, 1999.
- Pilch, Tadeusz. „Optymizm i pesymizm – dwie orientacje życia indywidualnego i dwie strategie budowania świata społecznego”. *Pedagogika Społeczna* 4 (62) (2016): 9–25.
- Skarżyński, Ryszard. *Konserwatyzm. Zarys dziejów filozofii politycznej*. Warszawa: Scholar, 1998.
- Skarżyński, Jan. *Pesymizm filozoficzny Mariana Zdziechowskiego*. Wrocław: Ossolineum, 1983.
- Speck, Otto. *Być nauczycielem. Trudności wychowawcze w czasie zmian społeczno-kulturowych*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 2005.
- Zdziechowski, Marian. *Chateaubriand i Burbonowie*. Wilno: Komitet Pomocy Naukowej, 1934.
- Zdziechowski, Marian. *Europa, Rosja, Azja. Szkice polityczno-literackie*. Wilno: Księgarnia Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego, 1923.
- Zdziechowski, Marian. *O okrucieństwie*. Kraków: Krakowska Spółka Wydawnicza, 1928.
- Zdziechowski, Marian. *Mesjanisci i słowianofile. Szkice z psychologii narodów słowiańskich*. Kraków: Gebethner i spółka, 1888.
- Zdziechowski, Marian. *Pesymizm, romantyzm a podstawy chrześcijaństwa*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN, 1992.
- Zdziechowski, Marian. *W obliczu końca*. Warszawa: Wydawnictwo Fronda, 1999.
- Zdziechowski, Marian. *Wychowanie a religia, nadbitka z: „Nasza Przyszłość. Wolna Trybuna Zachowawczej Myśli Państwowej”*, XXV (listopad 1932): 16–33.
- Zdziechowski, Marian. *Walka o dusze młodzieży. Z czasów rektorstwa*. Wilno: Księgarnia Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego, 1927.
- Zdziechowski, Marian. *Widmo przyszłości. Szkice historyczno-publicystyczne*. Wilno: Grafika, 1939.